



Z Dominiką Krois, Stałym Przedstawicielem RP przy Biurze Narodów Zjednoczonych i Organizacjach Międzynarodowych w Wiedniu, przewodniczącą Komisji ds. Środków Odurzających, rozmawia Dominika Klimek.

– Jakie są Pani odczucia i refleksje po dotychczasowych sesjach Komisji?

Pełnienie funkcji przewodniczącej Komisji jest dla mnie ogromnym wyróżnieniem.

Myślę, że to bardzo ważne, aby Polska, poprzez swoje zaangażowanie w prace Biura Komisji, organu doradczego Rady Gospodarczej i Społecznej Narodów Zjednoczonych (ECOSOC), również w ten sposób zaznaczała swoją pozycję aktywnego członka społeczności międzynarodowej.

Tuż po zeszłorocznym, marcowym spotkaniu Komisji w Wiedniu, które odbyło się jeszcze z osobistym udziałem delegatów i przedstawicieli społeczności międzynarodowej, wprowadzono lockdown. Przez długi czas z wielu części świata docierały do nas dramatyczne relacje dotyczące rozwoju pandemii. Dlatego też to właśnie temat wypracowania odpowiedniej reakcji na pandemię właściwie zdominował dyskusje tegorocznej, kwietniowej sesji Komisji.

Zwyczajowo sesje przyjmują rezolucje i podejmują decyzje, natomiast obecna sesja przyjęła również statement, czyli pewnego rodzaju oświadczenie państw członkowskich. Odnosimy się w nim do próby wypracowania odpowiedniej, wieloaspektowej reakcji państw w dziedzinie środków odurzających w perspektywie rozwoju pandemii. Reakcji nie do końca jednolitej, bo trudno założyć, że wszystkie państwa będą podejmowały takie same działania zarówno od strony popytu na środki odurzające, jak i podaży. Ale świadomość istnienia wspólnego „wroga”, czyli świata przestępczego podejmującego działania na rzecz zwiększenia podaży środków odurzających i stworzenia łatwiejszego do nich dostępu – spowodowała integrację społeczności międzynarodowej na rzecz znalezienia wspólnej odpowiedzi na spowodowane pandemią problemy narkotykowe. W oświadczeniu poruszono zagadnienie konieczności wzmocnienia koordynacji i współpracy międzypaństwowej, również pomiędzy organami ścigania. Wiemy, że grupy przestępcze na początku pandemii też nie umiały sobie z nią poradzić, ale potem dość szybko zareagowały na zmieniające się warunki i zaczęły wykorzystywać nowe metody dystrybucji, przez co zwiększyły podaż środków odurzających i ich dywersyfikację. Dlatego tylko wspólne, wzmocnione

działania państw mogą być skuteczną reakcją na to, co dzieje się na rynkach narkotykowych.

Z drugiej strony oświadczenie jest bardzo zrównoważone. Koncentrujemy się w nim na człowieku, na problemach osób uzależnionych, którym przysługują pewne prawa. Kładziemy nacisk na zapobieganie problemom narkotykowym i pomoc uzależnionym.

Oświadczenie zostało przyjęte podczas segmentu otwierającego sesję Komisji, co nadało obradom określony kierunek. Komisja przyjęła też cztery rezolucje. Jedna z nich jest szczególnie nowatorska. Odnosi się do problematyki społeczności zmarginalizowanych. Mimo że tematyka jest bardzo trudna i złożona, zależało nam, by się nią zająć. W tym dokumencie chodzi o inne podejście do osób uzależnionych, zwłaszcza pochodzących ze społeczności zmarginalizowanych. O dostrzeżenie, że to nie uzależnienie powoduje marginalizację, tylko pewne czynniki społeczne i kulturowe. To właśnie pozostawanie na marginesie społeczeństwa może powodować sięganie po używki. Nie chodzi tylko o środki odurzające, ale również inne używki. Wiemy, że spożycie alkoholu wśród zmarginalizowanej części społeczeństwa też jest wysokie.

– To brzmi, jakby podejście związane z dostrzeganiem człowieka, z dużą empatią znajdowało swoje odzwierciedlenie w rezolucji.

Jak najbardziej. Ta rezolucja została przedstawiona przez Kanadę, a my – jako Unia Europejska – też byliśmy bardzo aktywnie włączeni w proces negocjacyjny.

Kolejna rezolucja dotycząca rozwoju alternatywnego została przedstawiona przez Tajlandię, Niemcy i Peru. Społecznościom, w życiu których dużą rolę odgrywają rośliny przeznaczone na środki odurzające, proponuje się innego rodzaju rozwój ekonomiczny i dostęp do rynku. Nie poprzez uprawę i sprzedaż chociażby maku opiumowego, ale inną uprawę rolną, która również przynosiłaby korzyści i środki do życia dla osób dotychczas zajmujących się uprawą maku czy krzewów koki.

Wspieranie tego typu działalności, czyli rozwoju alternatywnego, jest bardzo trudne. Uprawa jednego hektara maku opiumowego jest zdecydowanie bardziej lukratywna niż uprawa na przykład jednego hektara owoców mango,

dlatego wskazane i niezbędne jest tu aktywne działanie każdego państwa, którego ten problem dotyczy.

Co więcej, decyzja rolnika o podjęciu uprawy z przeznaczeniem na środki odurzające bywa wymuszona. Wiemy, że istnieją grupy przestępcze, które nie pozwalają „wyrwać” się rolnikowi z tego systemu i przestawić na uprawę kakao czy mango.

– Czy oprócz tych wątków, o których Pani wspomniała, podczas kwietniowego wydarzenia pojawiły się jeszcze jakieś inne istotne kwestie?

Podczas wcześniejszej sesji zdecydowaliśmy o rekomendacjach Światowej Organizacji Zdrowia wobec konopi. Tym razem nie mieliśmy tak trudnych politycznie decyzji do podjęcia. Natomiast żadne wydarzenie w rodzaju sesji organu ONZ nie jest łatwe do prowadzenia. Problemy pojawiają się jeszcze przed sesją, często niespodziewanie. ONZ to grupa 193 państw reprezentujących 193 punkty widzenia na właściwie wszystkie sprawy społeczne, polityczne czy gospodarcze. Konieczne jest bardzo staranne przygotowanie sesji. Trzeba odbyć dużo rozmów, które prowadzi się w drodze spotkań bilateralnych, poza publicznością, zaproponować rozwiązania, aby przynajmniej niektóre problemy można było rozwiązać jeszcze przed rozpoczęciem sesji.

– Domyślam się, że nie jest to proste również dlatego, że kwestia „środków odurzających” zahacza o tak wiele różnych społecznych tematów, że właściwie niemalże każdy można by było z nią połączyć.

To prawda. Mówiąc „środki odurzające”, w powszechnym rozumieniu mamy na myśli narkotyki. Natomiast w języku angielskim w nazwie Komisji (Commission on Narcotic Drugs) pojawia się termin „drugs”. To są zarówno leki, czyli produkty przemysłu farmaceutycznego, rynku legalnego, jak i narkotyki – cały rynek nielegalny. Jeśli połączymy te dwa obszary, to jest to drugi co do wielkości biznes na świecie. Poza tym mamy też substancje, które są używane w medycynie, na przykład do uśmierzania bólu, ale również mogą one być wykorzystywane jako komponenty w produkcji nielegalnej. To wszystko jest bardzo skomplikowane.

– Jakie wyzwania nakreślili państwo na najbliższy czas? Myślę, że największym wyzwaniem pozostanie pandemia i odpowiedź na nią ze strony państw. Obawiam się, że problematyka uzależnień w najbliższym czasie może zejść na dalszy plan, bo jednak rządy będą musiały skon-

centrować się na reformach gospodarczych i wsparciu systemu ochrony zdrowia. Pandemia COVID-19 nadal trwa. Nie wiadomo, jak będzie się rozwijała w przyszłości. Nie wiemy, jakie będą kolejne fale, jakie mutacje wirusa się pojawią. Dlatego myślę, że z punktu widzenia polityki narkotykowej wyzwaniem będzie podjęcie starań, mających na celu podtrzymanie uwagi administracji rządowych na konieczności przeciwdziałania uzależnieniom i podaży narkotyków. Te problemy nadal istnieją i będą istnieć, a wręcz mogą się pogłębić.

Jeszcze jeden temat szczególnie zwrócił moją uwagę. W Unii Europejskiej mamy bardzo liberalną politykę narkotykową. O ile kiedyś wydawało się, że takie podejście może zainteresować również państwa w innych częściach świata, o tyle, opierając się na wypowiedziach delegacji państw członkowskich ONZ, wydaje mi się, że ta liberalna polityka traci na atrakcyjności. Państwa są raczej zainteresowane utrzymaniem swoich dotychczasowych, raczej restrykcyjnych polityk. Nie ich zaostrzeniem, ale utrzymaniem stabilnej polityki.

– Przyznam, że dało mi to do myślenia, bo w Europie mówi się dużo o redukcji szkód, o jeszcze bardziej otwartym podejściu do używek.

Pod koniec czerwca 2021 roku został wydany światowy raport narkotykowy. Z danych przekazywanych przez państwa członkowskie wynika, że w niektórych krajach, na przykład w Urugwaju, Kanadzie, także niektórych stanach USA – tam, gdzie został zliberalizowany dostęp do marihuany – wzrosła jej konsumpcja i częstotliwość sięgania po nią. Oczywiście brakuje nam jeszcze informacji o długoterminowych konsekwencjach takiej sytuacji. Nie wiemy, czy przełoży się to na zmniejszenie konsumpcji innych środków, które są bardziej uzależniające. Natomiast faktem jest, że spożycie marihuany wzrosło. To powoduje, że niektóre kraje sceptycznie podchodzą do liberalizacji prawa.

– Czy w przyszłości planuje Pani udział w innych wydarzeniach związanych z tematyką uzależnień?

Jesienią odbędą się spotkania pomocnicze Komisji, które będę współprowadzić, w grudniu poprowadzę natomiast sesję wznowioną. Jako przewodnicząca Komisji biorę też udział w spotkaniach ECOSOC-u oraz w innych wydarzeniach, dzięki którym możemy mieć wpływ na rozwój sytuacji i polityk narkotykowych.

– Dziękuję za rozmowę.